Rok II. Kraków, 7 maja 1871. Nr. 45.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

Adresy zaufania.

I.

Ekscelencjo!

Rada powiatowa solnicka wita radośnie mianowanie Waszéj Ekscelencji ministrem.

Radość naszą opieramy na głębokiém przeświadczeniu, iż jako minister, cokolwiek zrobisz, dobrém będzie.

Solniczka, 1 maja 1871.

II.

Ekscelencjo!

Powołany do godnego piastowania zaszczytnych obowiązków ministra, przyjąłeś na siebie obowiązek poparcia życzeń kraju i jego potrzeb.

Radośnie witamy powołanie to w silném przekonaniu, że wierząc w nieomylność Ojca świętego, gorąco go poprzesz, najezdników zaś sardyńskich siłą woli swéj niezłomnéj, wypędzisz z Rzymu.

Imbierówka, 2 maja 1871.

III.

Ekscelencjo!

Witamy radośnie Waszą Ekscelencję w osobie ministra.

Radość naszą opieramy na tém wewnętrznem przeświadczeniu, że gdybyś Wasza Ekscelencja raczył upaść pod ciężarem obowiązków tak wysokiego stanowiska — powiat nasz, w niewyczerpanéj miłości swéj dla Ojczyzny, znajdzie wśród siebie jednego lub nawet kilku obywateli, którzy z chęcią zastąpią miejsce Waszéj Ekscelencji.

Sobków, 3 maja 1871.

IV.

Ekscelencjo!

Z niewypowiedzianą radością przyjęliśmy do wiadomości fakt powołania Cię na stanowisko ministra.

Radość naszą czerpiemy z głębi serc naszych przepełnionych niewątpliwą nadzieją, że w rozdawnictwie urzędów i orderów, Wasza Ekscelencja nie zapomnisz i o naszym powiecie.

Głuptasin, 4 maja 1871.

V.

Ekscelencjo!

Zostałeś ministrem. To dobrze, to bardzo dobrze. Radujemy się tém niewymownie.

Radość nasza pochodzi ztąd, że i inne Rady powiatowe radują się niewymownie — a nasz Wydział powiatowy znany jest powszechnie z ścisłego przestrzegania solidarności narodowéj.

Owczydół, 5 maja 1871.

VI.

Ekscelencjo!

Powołany na ministra, przyjąłeś tę nominację z godnością prawdziwie pańską.

Radośnie witamy powołanie to w silném zaufaniu, że Wasza Ekscelencja niezapomnisz iżeśmy ani jednèm słówkiem nie przeszkodzili w téj ważnéj sprawie — oraz że takowe poświęcenie nasze dla dobra kraju, ocenisz przy obsadzaniu posad namiestnikowskich — i innych.

Hrabczyn, 6 maja 1871.

VII.

Ekscelencjo!

Rezolucja zrobiła Cię ministrem, pokładamy więc nieograniczone zaufanie w dotychczasowém postępowaniu Waszéj Ekscelencji, że w zamian zechcesz także i z rezolucji cośkolwiek zrobić.

Kraków, 7 maja 1871.

Djabeł.

Do p. Ministra Jireczka

PROTEST.

Ekscelencjo! Kraków otrzymać ma Akademję nauk i umiejętności.

Wiadomość ta przejęła boleścią serca mieszkańców kr. stołecznego m. Lwowa.

Nieszczęsny dualizm nurtujący ściślejszą naszą ojczyznę, nowém podsycony zostaje zarzewiem.

Upatrujemy w tém niewidzialną rękę „krakowskiéj“ partji.

Lwów, naturalna stolica Galicji, dumna swojém zasłużonem pierwszenstwem, dotkniętą zostaje w najdrażliwszym punkcie swych uczuć.

Ognisko najwyższych władz krajowych, siedlisko sejmu, punkt kulminacyjny *„ognisk umysłowych“*, miasto postępu i przyszłości — miałożby być niżéj postawionem od strupieszałego Krakowa, nędznéj mieściny, chełpiącéj się ruderami niepowrotnéj przeszłości, gniazda dewocji, ultramontanów i obskurantyzmu?!,

Nie, to niepodobna!

Ekscelencjo!

W oświeconéj tece Twojéj, pokładamy najzupełniejsze zaufanie, że niedopuścisz, aby czoła nasze pokryły się rumieńcem wstydu.

Gdy jednak wola cesarska zmienioną być nie może, zwlekaj, Ekscelencjo, wykonanie jéj przynajmniéj tak długo, dopóki Lwów nie uzyska odpowiedniego zadosyć uczynienia.

I chociażby przeciągnąć się to miało *ad calendas graecas*, wolimy raczéj nie mieć w kraju żadnéj Akademji, aniżeli ustąpić Krakowowi pierwszeństwa.

Podpisy.

Szlachetność w porę.

Z Poznania otrzymujemy telegraficzną wiadomość, że ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański hrabia Halka Ledóchowski, zachęcony pomyślnym rezultatem swéj prośby do księcia Bismarka w sprawie arcybiskupa paryzkiego —obecnie, z inicjatywy arcybiskupa toledańskiego, nosi się z myślą wystąpienia tą samą drogą w obronie arcybiskupa warszawskiego księdza Szczęsnego Felińskiego i innych biskupów polskich, uwięzionych z rozkazu kommuny petersburgskiéj. Spodziewać się należy, że i ta prośba nie pozostanie bez skutku, zwłaszcza jeżeli ksiądz arcybiskup zechce zwrócić książęcą uwagą na to, że *„zbrodnie wywołujące oburzenie opinji publicznéj i mogące spowodować interwencję w interesie ludzkości (?)“* zarówno traktowane być winny na Wschodzie jak i na Zachodzie Europy.

List otwarty.

Do p. Hazy z Radlic.

Dowiedziawszy się z listu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że protekcja Jego jest tak potężna, a widząc, że choć *dyspensujesz* wielokrotnie dra Rakowicza, protekcji téj mu odmawiasz, udaję się do Ciebie o nią, a to z tego tytułu, że, jak wiadomo, każdy Djabeł jest ultramontaninem czystéj krwi.

Djabeł.

Wizyty pasterskie.

„Dnia 19. Na mszy Arcypasterz przesłał pax patronowi i patronce, potem przyjmował pp. Tertulianów Stablewskich i hr. Teressę Szołdrskę. Po południu przyjechał p. Tertuljan Stablewski i przybyli państwo Bronisławowie Dąbrowscy z wizytą.

21. Arcypasterz przesłał jak wczoraj pax państwu Stablewskim i przyjmował hr. Wiktora Szołdrskiego i p. Tertuljana Stablewskiego. O godzinie 9½ ruszył *końmi* pana Stablewskiego (bardzo ważne), w Rădlinie przyjął go hr. Radoliński. Po obiedzie przyjechały pani Grabowska i p. A. Skórzewska, potem hr. Radolińska i p. Grabska. W Radlinie wspomniał Arcypasterz jak mu miło. Wyjazd nastąpił zaraz po 9 Arcypasterz jechał końmi p. Taczanowskiego (słuchajcie!!).

W Jarocinie młodziuchne panienki wręczyły mu 36 talarów na świętopietrze. Arcypasterz aż do łez był wzruszony i t. d.

Tyg. katolicki Nr. 17.

Nowości literackie.

Ukazało się znakomite dzieło p. t. *Nasi Moderanci*, przez Ks. Zyg. Gol. Między innemi powiada tam autor: „że by życie za ideę swą poświęcił, ale.... nie może, bo i idea przepadłaby także“. (str. 18).

Bocian i żaby.

Bajka.

Kiedy grube pękły lody,
Wszystkie żaby wyszły z wody;
Tłuste, chude jak szkielety,
Brzydkie, czarne jakby krety.
W rewerendy się przybrały
I walczyka tańcowały.

Jedna tłusta, gruba żaba,
Straszna, łysa, zła jak baba,
Między niemi rej wodziła,
Bo ropucha ją rodziła.

Żabsko stare zarechtało
I siostrzycom sygnał dało
By milczały.
Król żab o tém
Zaczął mówić: Cóż nam po tém,
Że w téj ziemi tu mieszkamy,
Że jéj płody pożeramy,
Że jak piasku jest nas wiele
Czy to w domach, czy w kościele,
W każdym lochu, w każdéj norze
Żaby mają swoje łoże;
I w poznańskiéj cnéj ziemicy
Nie ma dla nas tajemnicy —
Mimo jednak takiéj siły
Wpływy nasze już podgniły,
Cały świat się nami brzydzi,
Pluje na nas i z nas szydzi.
Trzeba więc coś zrobić przecie
By odzyskać władzę w świecie!
Więc w narady.
W różne dzielą się gromady,
Większe, mniejsze, tworzą kółka,
A wśród kółek, jak jaskółka
Kiedy czuje blizkie deszcze,
Krażą bagien czarne wieszcze
Podburzając gadów roje,
Żeby przepchnąć plany swoje.

Aż stanęła w końcu rada:

„Prosta droga tu nie nada,
Z błota wynieść się potrzeba,
Sięgnąć choćby aż do nieba
Trzeba bruzdzić zawsze, wszędzie,
Mając błoto za narzędzie.
Więc nienawiść siać z ukrycia,
Więc przytłumiać znaki życia,
Tych powadzić, tych oszukać.
Więc co czyste, splamić błotem,
Więc niepewne kupić złotem,
Więc pokłócić z bratem brata,
Oddać obu w ręce kata
Więc *„divide et impera“*
Et caetera, et caetera!!

Spiewka powyborcza.

Chojniczanie, Radliczanie,
A cóż teraz będzie?
Coś wasz poseł długo zwleka
Nim w sejmie zasiędzie.

Szambelańskie panu rogi
Zaczęły wychodzić,
Bo się chciało w polskim kole
W Berlinie przewodzić.

Prezesostwa gdy nie dali,
Nie warto posłować,
Szambelanom przecież wolno
Z wyborców żartować.

Siedź więc w domu, panie pośle
Kraj ci wdzięczny będzie,
Lecz na przyszłość już nie stawaj
W kandydatów rzędzie.

Innym zostaw to rzemiosło
Narodu rzecznika,
Sam zaś pomóż Jezuitom
W redakcji dziennika.

Konkury o miljon.

Droga mamuniu!

Znalazłem przecież sposób, przed którym stopnieć musi obojętność.... Choć jéj nikt nieubliżył, ująłem się za nią i byłem nawet gotów 10 guldenów wydać na tę sprawę, ale się bez téj ofiary obeszło. Mam i tak dowód méj rycerskości w ręku, jak wróci to jéj pokażę. Musi zmięknąć. Wczoraj dostałem kataru. Proszę o cukierki.

T...a..v..
Staś.

Moderantyzm W KRAKOWIE.

Woda na młyn ks. Goljana.

Tegoroczna procesja z relikwiami św. Stanisława do kościoła św. Florjana, odbyła się przy tak małym udziale nie tylko wiernych, ale i księży, że oburzenie wywołane tym brakiem ultramontanizmu, odbiło się nawet o mury piekielne.

Zapytany o powód takiego moderantyzmu, jeden z „*obojętnéj inteligencji*“, odpowiedział: „*Jn dubis libertas* — co znaczy, że gdy wątpliwą jest rzeczą wielki pożar, nie potrzebujemy się kłaniać bardzo św. Florjanowi, mając straż ochotniczą i Towarzystwo ubezpieczeń. *In necessariis* zaś *unitas*, czyli, że dosyć czasu prosić o pomoc jak przyjdzie *calamitas*“.

Nowość.

Przy ulicy Wiślnéj wynaleziono nowy, oryginalny sposób wyprowadzania się bez wielkich zachodów i kosztów.

Przepis. Bierze się wszystkie rzeczy i sprzęty, i pojedyńczemi sztukami wyrzuca się za okno z trzeciego piętra. Następnie zejść lekko schodami, zawołać posługacza, który wszystko pozbiera i odniesie na mieszkanie i przeprowadzenie skończone.

Telegramy „Djabła“.

Stradom 2 maja Ksiądz biskup *in partibus* Gałecki rzucił klątwę na Drów Weigla i Zyblikiewicza za ich wniosek w wydziale skarbowym, dążący do wyrugowania Jego Ekscellencji z Krakowa i pozbawienia go dwóch zyskownych posad.

Do muzyka z pradziada.

Nic łatwiejszego jak pisać recenzje o muzyce, boć nietrzeba żadnéj hypoteki, a wystarczy tylko oświadczyć w redakcji jakiego dziennika np. „Czasu“: jestem muzyk z pradziada,

Z antenatów, ma foi! toć czwarte pokolenie, czwartéj potęgi słuch! Eh bien, pozwalamy panu pisać co tylko się spodoba, chwalić, ganić, a nawet ubliżać, i zaręczamy, że nietylko sprzeczać się, ale nawet czytać nie będziemy, tém więcéj, że silnie uwierzyliśmy w czwartą potęgę słuchu i stosownie spotęgowane narzędzia słuchowe, gdy odśpiewany w Wielką sobotę w kościele Św. Anny Pergolesego *duet* szumiał *tercetem* w uszach muzyka z pradziada.

i....i.

Gdy stanęła ta uchwała,
Radość była już nie mała,
Ale wzrosła nieskończenie
Gdy król bagna uwieńczenie
Jéj obiecał.
W tém znienacka,
Gdy fantazja ropuch gracka
Już tworzyła zwycięztw mary,
Wpadł na bagno bocian stary
I spokojnie choć z ferworem,
Starodawnym idąc torem
O uchwały się nie pyta,
Wstępnym bojem żaby chwyta,
Już garść schwytał...
Lecz niestety!
Po téj uczcie smutne wety
Miał nieborak, bo niewiedział,
Że w tych żabach jad ów siedział
Co to truje i zabija
Jak padalec i jak żmija.

Odurzony jadu mocą
Musiał uledz pod przemocą:
Z króla bagien świętéj woli
Zasądzony do niewoli,
W Żabim-grodzie pokutuje,
Że ropuchom nie hołduje.

Tu już koniec téj gawędy,
Lecz nie koniec żabiéj walki,
Bo bociany krążą wszędy
Gdzie królują takie ......

EMANCYPACJA SŁUŻĄCYCH.

Opowiadanie.

Szanowny Redaktorze! Z prawdziwą przyjemnością sam się oddaję w szpony djabelskie, bo czuję żem zasłużył, a przykład mój może dla innych nie pozostanie bez nauki. Zrób z tego co ci się podoba.

Podnóżek
Tomasz Niewiernicki.

Na Nowy rok zmieniałem służących— w miejsce trojga oddalonych przyjąłem dwoje tylko, małżeństwo, Antoniego i jego żonę Antoniową. On miał być lokajem, ona kucharką. Chcąc być dobrze usłużonym mam zwyczaj dobrze płacić; tym razem przeholowałem trochę, ale to do rzeczy nie należy. Płacąc może za wiele, tem większe miałem prawo spodziewać się, że państwo Antoniostwo zechcą ocenić dobre moje chęci -- ale nie uprzedzajmy wypadków.

Przez cały styczeń wszystko szło jak najlepiéj; pan Antoni był lokajem całą

Obchód ROCZNICY 3 MAJA

w Stowarzyszeniu „Odstęp“ w Kulikowie.

1 Prezes (zajadając polędwicę). Panowie! wiecie co to jest konstytucja 3 maja? Posłuchajcie! Konstytucja 3 maja, to jest taka konstytucja.... *(namyśla się)*.. że nie idzie dalej! Wiwat!.

Chór. Wiwat!

2 Prezes. Panowie! Konstytucja, której rocznicę dziś obchodzimy, znaną jest nam, ale co mówię! zna ją świat cały, jako konstytucję 3 maja!.. Wiwat!

Chór. Wiwat!

1 Członek. Panowie! Dziś nie tylko jest 3 maja, ale jeszcze dziewięćdziesiąt dziewięć lat upłynęło od rozbioru Polski. Wnoszę więc toast: niech żyje Polska! Wiwat!

Chór. Wiwat!

Poeta. Panowie!

Im srożéj los nas nęka
Tem twardziéj stać mu trzeba!
Wiwat!

Chór. Wiwat!

Prawnik. Panowie! Były trzy siostry i wszystkie trzy poszły za mąż! Więcéj nic nie powiem. Wiwat!

Chór. Wiwat! wiwat! wiwat!



Dołęga. A cóż? dzielnie wygląda nasza straż ochotnicza w nowych hełmach?

Hr. Furfancki. Wybornie. Szkoda tylko, że na pierwsze wystąpienie dészcz ich zmoczył.

Dołęga. Przeciwnie, ja to uważam za dobry znak i ostrzeżenie.

Hr. Furfancki. A cóż by to mogło znaczyć?

Dołęga. To, że teraz już mają wszystkie przyrządy do gaszenia ognia, tylko im wody zawsze brakuje.

Hr. Furfancki. Słyszałeś?...

Dołęga. Co?...

Hr. Furfancki. Wielka nowina!... Widzisz co to Grocholski!...

Dołęga. Ależ co?....

Hr. Furfancki. Mamy akademię nauk... jak w Paryżu...

Dołęga. Tylko czterdziestu! to za mało.

Hr. Furfancki. Dlaczego?

Dołęga. Przynajmniej cztery tysiące będzie obrażonych.

Dołęga. Co to minister Jireczek ma zrobić z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego?

Hr. Furfancki. Akademję *nauk i umiejętności.*

Dołęga. Wolne żarty! tego i sam djabeł nie potrafi.

Ostrzeżenie,

Hej bracia siejbiarze! strzeżcie się Mośka z Dziew.... pod Kcynią! Uwłacza on również bezczelnie trzosom Mośków, jak godności obywateli.

Djabeł poznański.

---

gębą, robił chętnie wszystko co należało a nieraz więcéj nawet — pani Antoniowa była kucharką godną Lukullusowych stołów — jednem słowem nie było lepszego państwa w Krakowie jak pp. Niewierniccy i lepszych sług jak państwo Antoniostwo. Z początkiem lutego na horyzoncie domowym zaczęły się ukazywać czarne punkta. P. Antoni co raz częściéj zaczął wychodzić na sesje *Towarzystwa emancypacji kamerdynerów* i jednocześnie organa jego słuchowe mniéj wrażliwemi się stawały w zetknięciu z moim głosem — następnie brzeczenie dzwonka obudzało w nim wstrząśnienia nerwowe, a w końcu — przyznaję że to już moją było winą — paliłem cygara zbyt tanie, które nie mogły smakować p. Antoniemu. Pani Antoniowa ze swéj strony, zauważyła, że pomywanie naczyń i chodzenie z koszykiem do miasta uwłacza jéj godności (w skutek téj słusznéj uwagi zmuszeni byliśmy przyjąć pomywaczkę), daléj, że parafiański zwyczaj jadania co dzień gorącéj kolacji, krępuje jéj stosunki towarzyskie, utrudnia odwiedzanie Frübeka i innych t. p. przybytków — a wreszcie, że chodzenie z kuchni do pokojów przez ganek po rozkazy do Pani, nie tylko że ją trudzi, ale nadto odrywa od właściwych zajęć i dla tego zażądała wydawania rozkazów na piśmie. O tym ostatnim warunku przez długi czas nic niewiedziałem; żona moja, ciągle prawie cierpiąca, dla uniknienia scen niemiłych nic mi o nim nie wspomniała i stósownie do życzenia pani Antoniowéj, spisywała jéj na karteczce potrawy jakie życzyła sobie mieć na obiad.

W zeszły piątek dopiero, — uważaj że piątek to zawsze dzień fatalny — podając mi palto na wychodnem, pan Antoni oświadczył z godnością, że poprzedniego dnia jednomyślnie obrany został Prezesem Towarzystwa emancypacji, i że ma niepłonną nadzieję, iż oceniajac nową godność jego i zaszczyt spływający ztąd pośrednio na mój dom, podwyższę mu pensję — a zarazem zwrócił moją uwagę, że powinienbym tak jak on porzucić dotychczasowego krawca i przenieść się do Filipkiewicza albo Wałeckiego. Inaczéj — dodał — zmuszeni bylibyśmy się rozstać. Podziękowałem za dobrą radę, a odpowiedź przyrzekłem udzielić w południe.

Gdym powrócił na obiad — żona doręczyła mi następującą kartkę:

„Moja kochana Antoniowo! Dziś będziemy mieli kilka osób na obiedzie. Zrobisz nam zupę rakową, paszteciki z ryb, sandacza z jajami, szparagi — szczupaka smażonego i galaretę ponczową. Na koszta załaczam złr. 10“.

Na odwrotnéj stronie odpowiedź:

„Melduje pani, że mój monsz z zasady nie lóbi Postnych obiadów — kupiłam wienc 6 fontów polędwicy, 4 fonty Cielęciny Na kotlety, spinaku i do tego zrobi się zópa szczawiowa i budyń. Bendzie tego dosydź a obiad wydam Prentko bo i u nas bendom dziś goście na kawie wienszować Antoniemu Co go prezeseM zrobili.“

Zakończenie łatwo odgadnąć. Antoniemu z boleścią serca odpowiedziałem że dom mój za mały dla prezesowskiéj godności, a żonę jego *prendzéj* jeszcze nim wydała obiad — wyprawiłem pod Sukiennice, gdzie, jak słyszałem, świetnie odbyło się *pszyjencie wienszujących* gości.

Oboje są teraz do wynajęcia.

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 9.

Niech mówią co chcą, my przecież weseli, ze złych i głupich będziemy się śmieli.

Pierwsze rozwiązania nadesłali: p. J. W. z Krakowa, Czytelnia Ludowa w Toporowie i p. M. Gr. w Poznaniu.

Łamigłówka Nr. 10.

(do nagrody)

ZADANIE KONIKOWE.

i	k	a	m	s	s	n	w	i	e	e	ż	n	s	a	a	c	n
m	a	o	n	w	ó	e	r	i	i,	g	d	m	m	o	a	d	ł
r	p	i.	m	j	n	z	i	z	ł	e	c	t	a	i	ć,	s	ę,
m	a	e	i.	m	ó	o	j	s	n	i	u	s	a	e	o	ę	a
p	a	i	m	k	o	e	c	u	n	h	j	s	ą	a	c	n	i
m	a	a	n	m	i	s	s	c	e	k	ę,	z	z	s	w	j	z
m	i	ę	o	m	o	t,	ę,	i	e	i	c	b	t	m	o	a	k
i	ś	a	m	a	r	n	z	a	h	e	k	ó	p	o	i	i	c
o	m	z	z	c	e	w	a	z	r	o	w	a	r	w	ć.	u	n
c	s	c	j	d	d	c	y,	r	ż	a	r	i:	m	n	d	z	m
a	c	i	a	ż	ę,	m	s	ó	p	k	j	z	ż	m	k	z	j
e	i	e,	h	n	z	ż	ą	y	t	ó	k	a	a	e	u	a	e
t.	e	z	i	o	z	z	m	c	s	c	d	h	ż,	z	m	ć	m
s	s	m	r	u	i,	z	ę	a	z	z	i	h	u	c	u	d	e
t	a	m	e	e	ż	j	y	o	ę;	ą	ż	t	c	o	ą	e	a
ł	s	g	l	m	t	l	c	a	u	ę	e	ż,	i,	z	o	z	ł
a	ę	a	w	e	s	z	ż	l	m	o	ł	ę?!	a	a	o!	h	k
n	o	j	z	s	a	e	y	c	b	m	i	m	c	c	k	z	c

Za rozwiązanie powyższéj Łamigłówki naznaczają się nagrody:

1. *Zamek Ogrodzieniec,* powieść historyczna — 2. *Nieszczęścia najszczęśliwszego męża,* powieść przez A. F. i 3. *Bitwa o Chorążankę* p. Z. Kaczkowskiego.

KSIĘGARNIA
wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie,
w Rynku głównym, naprzeciw Sukiennic pod L 14.

Przyjmuje przedpłatę tak miejscową (z odesłaniem bezpłatnie do domu), jak i zamiejscową na następujące pisma:

Podręczną encyklopedję powszechną, ułożoną na wzór dzieła „Maiers Hand Lexicon des allg. Wissens“. Dzieło to obejmuje około 1,300 str. ścisłego w 2ch szpaltach druku i ozdobione będzie mapami i drzeworytami. Wyjdzie w 15-stu miesięcznych zeszytach, zeszyt po 60 cent. w. a. Prenumerujący składa przy odbiorze 1go zeszytu i za 4 ostatnie z góry.

Przegląd tygodniowy, pismo wychodzące w Warszawie z **4ma tomami powieści rocznie i Encyklopedją powszechną podręczną**, rocznie **10** złr., półrocznie **5** złr.

Ci tylko prenumeratorowie otrzymają Encyklopedję jako dodatek bezpłatny, którzy „Przegląd“ zaprenumerują od 1 kwietnia r. b., dla tego z dniem I kwietnia wszystkie artykuły i powieści rozpoczęte, a poprzednie z końcem marca pokończone zostały.

Tygodnik Wielkopolski, literacki, naukowy i artystyczny, pod redakcją Edmunda Calliera wychodzący w Poznaniu od 1 stycznia b. r. co tydzień. Współpracownicy: pani Paulina z L. Wilkońska, pp. Dr. K. Libelt, Kaź. Wł. Wojcicki, Wład. Sabowski, Józef Narzymski, Dr. Łukaszewski, Wł. Bełza, oprócz wielu innych. Prenumerata kwartalna w Krakowie 1 złr. 20 cent., z przesyłką w Galicji 1 złr. 40 cent. (skład główny powyższych pism na Kraków i Galicję w księgarni wyd. dzieł tanich i pożyt. w Krakowie).

Museum der Kunstindustrie. Mustersammlung von hervorragenden Gegenständen der letzten Weltausstellungen in London und Paris. Wychodzi in 4to w ozdobném wydaniu, poszytami, całość 15 do 20 zeszytów, w których okało 2,000 illustracji. Cena zeszytu 45 cent. Prenumerujący składa przy odbiorze 1go i za dwa ostatnie zeszyty.

Juljana Lubienieckiego, Dokładną naukę dla pasieczników, drugie wydanie. Dzieło to którego pierwsze wydanie bardzo prędko wyczerpaném zostało, wyjdzie w trzech tomach od 20 do 25 arkuszy, przytem 60 rycin w tablicach i około 20 w tekście. Pierwszy tom w maju opuści prasę. Całe dzieło wyjdzie w trzech miesiącach. Przedpłata na całe dzieło 5 złr., lub też płaci się 3 złr. przy pierwszym tomie, za następne po 1 złr.

Taż księgarnia
poleca nowe dzieła:

Album fotograficzne, zebrał Kalasenty Kruk. Część druga. 8ka 160 str. Kraków 1871. 1 złr. (Część 1 wyszła 1870 r., cena 1 złr.).

Anczyc Wł. L. A. B. C. Pierwsza nauka dla dzieci. 8ka 143 str., z wielu drzeworytami w tekscie. Warszawa 1870. W ozdobnéj oprawie 80 cent.

— Księga sławniejszych odkryć geograficznych podług najnowszych odkryć, z wielu drzeworytami w tekscie. 16ka 272 str. Warszawa 1870. Ozd. opr. 2 złr.

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów, z rycinami. 16ka str. 305. Warszawa 1870. W ozd. opr. 2 złr. 50 cent.

— Przypadki Robinsona Kruzoe, dla dzieci polskich, z 10ma rycinami i wielu drzeworytami w tekscie. Wydanie 2gie, 349 str. Warszawa 1870. 2 złr.

Arnold Dr. Krótkie powiastki w polskim i niemieckim języku, wydanie drugie, 16ka str. 305. Warszawa 1870. 1 złr.

Borkowski Witold Dunin. Stosunki rodzinne, kom. w 5u aktach. 8ka 138 str. Lwów 1870. 1 złr. 40 c.

Chaignon X. Rozmyślania dla wiernych, przekład z 2go fran. wydania 4 tomy. 16ka. Warszawa 1870. 6 złr. 80 cent.

Chłędowski K. Skrupuły, powieść. 16ka 320 str. Kraków 1871. 1 złr. 50 cent.

Czaplicki Wł. Pamiętnik autora „Czarnéj księgi“, tom 1szy. 8ka 407 str. Kraków 1871. 2 złr. 50 cent. z prenumeratą na 2 i 3ci tom 5 złr.

Gimnastyka racjonalna, jako część djetetyki ze stanowiska lekarskiego, przez autora djetetyki dla dzieci, dwie części. 8ka 174 i 118 str. Warszawa 1871. 2 złr.

Grajnert J. Dziwne przygody Lorka szlązaka, opowiadanie z dziejów polskich, z 7ma obrazkami. 16ka 69 str. 40 cent.

— Historja o sławnym Hołubku Gabrjelu, opowiedziana z dziejów polskich, z 6ma obrazkami. 16ka 47 str. Kraków 1871. 40 cent.

Hückla E. Prof. Botanika dla szkół niższych gimnazjalnych i realnych. 8ka 21 str. Kraków 1871. 60 cent.

Jackowski M. Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby. 8ka 64 str. Poznań 1870.. 60 cent.

— Ułzmności nasze narodowe i społeczne, oraz środki ku sprostowaniu tychże. 8ka 279 str. Poznań 1870. 1 tal. 10 sgr.

Kalinka Wal. Przegrana Francji i przyszłość Europy. 8ka str. 54. Kraków 1871. 50 cent.

Kraszewski J. I. O postępie, odczyt miany w Postępie 16 marca 1871 r. Kraków. 10 cent.

Kowarz Piotr Dyr. szkoły roln. w Austrji niższéj. Prawidła główne gospodarstwa rolnego i hodowli bydła, przełożył Sew. Zdzitowiecki nauczyciel agronomji, (z 19 drzewor.) str. 304. Warszawa 1870. 1 złr. 70 cent.

Liebiga J. Wiedza zastosowana do rolnictwa, fizjologji, tom wstępny. Kraków 1871. 1 złr. 25 cent. (Całe dzieło składać się będzie z 6ciu tomów, każdy tom stanowić będzie całość).

Morawski Teodor. (Autor dziejów porozbiorowych). Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli, tom I. Piastowie. 8ka 316 str. Poznań 1871. 2 tal. (Całe dzieło obejmie 6 tomów po 2 tal., biorący tom I. obowiązuje się do nabycia następnych).

Nowy Robinson Kruzoe, czyli skutki nieposłuszeństwa, dla użytku młodzieży polskiéj ułożony. 8ka 168 str. Wadowice 1871. 80 cent.

Pietraszkiewicz Ks. O potrzebie i pożytku nauk przyrodzonych w ruchu powszechnéj cywilizacji, odczyt. Kraków 1871. 20 cent.

D. c. n.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracji „Kraju“

jakoteż we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

	złr.	ct.
Skrupuły, powieść Chlędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 tomy	2	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy przez Karola Estreichera . .	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
(Każden tom sprzedaje się także osobno)		
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	—	30
Tamże nabyć można:		
Siła dla praw. Rzecz polityczna przez Alfreda Szczepańskiego	—	20
Lew zakochany, komedja **Ponsarda** wierszem, przekł. Alf. Szczepańskiego	—	40
Arthur Grottger, przez A. Szczepańskiego	—	30
Cechy i Stowarzyszenia, tegoż	—	15
Alf. **Trzaski**, poezje t. 1.	1	25
Prawodawstwo polskie względem żydów p. Dr. Ludwika Gumplowicza	1	—
Ośm listów z Wiednia tegoż	—	25
Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym tegoż . .	—	50
Czarna księga, przez Wład. Czaplickiego, Kraków 1869 . .	2	50
Moskiewskie na Litwie rządy, przez Wład. Czaplickiego 1870	2	50

Ważne dla Gospodyń!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona

Angielska kauczukowa Pasta połyskująca

do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczenia samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardéj lub miękkiéj) nie potrzebuje już żadnéj przechwałki gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na jeden pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua Aromatica

pachnąca włoska woda do plam do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy.— Oryginalny flakon 80 cent.

Paryzka politura na meble

do najpiękniejszego polityrowania samemu starych i takich mebli, na które chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Axicon

jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub politury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem 80 kr.

☞ Główne składy na całą Galicję u p. **Jakóba Goldwassera w Krakowie** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą i u p. Ringelheima w Tarnowie.

KSIĘGARNIA J. M. HIMMELBLAU

w Krakowie ulica Florjańska Nr. 322.

poleca Szanow. Publiczności **zupełnie nowe Dzieła** po cenach zadziwiająco tanich, treści następującéj:

Zamówienia uskutecznione będą za zaliczką pocztową.	Ceny księg. zł.	ct.	zniżo. zł.	ct.
Wycieczki w świat daleki, Opisy i Powieści odnoszące się do różnych części ziemi z obrazkami. Ostrów 3 tom.			3	25
Obrazki dziejów polskich, przez Anczyca			1	12
100 Powiastek dla dzieci, przez Szmidta z rycinami ozdobną oprawa			2	..
Cicha Łza chrześciańska, książka do nabożeństwa dla katolików ozdobnie oprawne po 3 i 4 złr.. .				
Pierścionki Babuni, przez Wojnarowską 6 t. Lipsk 1868 Zamiast 9 złr. tylko			3	..
Gry i Zabawy, dla młodzieży, przez Kozłowskiego Poznań 1869			1	2 5
Dzieła Ludwika Osińskiego, 4 t. z portretem autora Warszawa 1861	15	..	4	..
Tryplina pamiętniki lekarza polskiego, 6 t. Warszawa 1855.	13	..	4	..
Tryplina Wycieczki po stokach Galicji i węgierskich Tatrów Warszawa	3	..	1	..
Miniszewski, Galerja obrazów szlacheckich, 3 t. Warszawa 1860	6	..	2	..
Eleonora Sztyrmer, Rozmyślanie Noc bezsenna i powiastki nieboszczyka Pantofla. 3 t. War. 1859	6	..	2	..
Kraków, „Zorza“ dziennik młodemu wiekowi poświęcony, 4 t. każdy tom z ryciną. Warszawa 1843	6	..	3	..
Jakób Waga, Flora Polska, czyli botaniczne opisy. Warszawa 1847.	8		4	
L. Rogalski, Świat duchów 3 t. Warszawa 1869/70	6	..	2	..
X Jan Benisławski, Rozmyślanie dla osób duchownych 3 t. Warszawa 1859	6	..	2	..
Winiarski, Warszawa i Warszawianie. 2 t. War. 1857	3	..	1	..
Andersena Tylko Grajek, powieść z duńskiego przełożona, 2 t. Warszawa 1856	3	..	1	..
Niemcewicz, Lejbe i Siora, 2 t. Warszawa 1861 . .	1	..	50	..
Lewestam, Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce. Warszawa 1859	2	..	..	75
X. F. Rakowski, Kazania katechizmowe, 2 t. Warszawa 1852	4	..	2	..
Zamówienia nadsyłać można do Redakcji „Djabła“.				

Ekspedycja

GAZET I ANONSÓW

KAUFMANN I PALME

w Poznaniu plac Sapieżyński Nr. 1.

poleca swoją usługę w dostarczaniu **anonsów** do wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazet

bez prowizji i wynagrodzénia

☞ **porto.** ☜

Dla ogłoszeń w kilku gazetach, chociażby w różnych językach, wystarczy jeden rękopism.

Przy wielkich poleceniach przyrzeka rabat i dostawia kwity oryginalne właściwych gazet i pism czasowych.

Na żądanie posyła każdą miejscową i zamiejscową gazetę albo czasopismo zaraz po ich wyjściu za wynagrodzeniem

☞ **tylko 5 sgr. na kwartał** ☜

do domu prenumeratorów.

Kłopoty ministerjalne.



— Co u licha! czy teka za mała, czy rezolucja za wielka?

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.